Nr 35. Kraków 12 Lutego — Niedziela. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 11 lutego,

Każdy dzień niemal przynosi inną wersyę o przesileniu, w jakiem się Rumunia znajduje obecnie. Dyplomacya z natury rzeczy konserwatywna, ze zwyczaju starająca się utrzymywać i podtrzymywać jak najdłużej wszelki istniejący porządek, usiłuje skłonić Księcia Karola do pozostania w Bukareszcie, aby tym sposobem zapobiedz gwałtownemu przewrotowi którego prostem następstwem, pomimo zastrzeżeń traktatu paryzkiego, byłaby okupacya Księstw przez Turcyę, jako mocarstwo zwierzchnicze, lub przez Rosyą dążącą zawsze do rozciągnięcia wyłącznego protektoratu nad poddanymi i wasalami Turcyi. W jednym i drugim wypadku grozi Europie nieunikniona wojna, w którą Austrya w pierwszym rzędzie wciągniętą będzie.

Można przypuszczać jednak, że chwilowe usiłowania gabinetów odniosą pożądany skutek, zdołają burzę zażegnać i na jakiś czas *status quo* w Rumunii utrzymać; ale prędzej czy później, w każdym razie w niedalekiej przyszłości, Europa i Austrya, państwo tak wysoko nad Dunajem interesowane, znajdzie się w obec alternatywy radykalnego rozstrzygnięcia kwestyi i będzie zmuszoną zająć się ugruntowaniem trwałego porządku w Księstwach.

Przyczyną chronicznej anarchii, toczącej ten piękny kraj, jest brak socyalnego i politycznego wykształcenia ludności, złożonej z mass ciemnych, małej liczby kosmopolitycznych rewolucyonistów nadzwyczaj czynnych i wpływowych, oraz bojarów podzielonych na fakcye, przyzwyczajonych z dawien dawna uważać władzę jako źródło olbrzymich dochodów i pewnego wzbogacenia się. Taką drogą powstały prawie bez wyjątku kolosalne fortuny dawnych hospodarów, później na Zachodzie zbytkowe, oryentalno-cywilizowane życie wiodących. Spiski knowane w porozumieniu z tem lub owem mocarstwem prowadziły do tronu, szerzyły demoralizacyę i uwieczniały anarchię.

Nie lepiej działo się po zjednoczeniu Księstw za przyczyną Francyi, która koronę książęcą swemu protegowanemu ofiarowała. Książę Kuza poszedł drogą poprzedników, zostawił państwo w gorszem położeniu niż je odebrał, nie burzył, bo nie miał co burzyć, ale też nic nie zbudował. Po nim objął rządy książę Karol Hohenzollern, wysłany do Bukaresztu przez hr. Bismarka, jako przednia staż pruska. Nie zdołał on wyrugować wpływu Francyi, nie potrafił zaprowadzić trwałego rządu, i dziś abdykacyę i egzystencyę prywatną nad troski władzy zdaje się przenosić.

Rumunia, choć do życia politycznego i samorządu parlamentarnego jak najmniej usposobiona i przygotowana, używa konstytucyi najliberalniejszej w Europie, przerobionej i rozszerzonej na wzór konstytucyi belgijskiej, przez doktrynerów miejscowych w obcej szkole kształconych. W tym surducie belgijskim, jak się ktoś słusznie wyraził, skrojonym na cudzą miarę, mały kraik w dziecińincome zostający, w żaden sposób regularnie poruszać się nie może; przy pomocy istniejących ustaw, rząd nie jest w stanie pełnić własnych obowiązków, to jest: utrzymać porządku, ładu, karności i normalnego rozwoju politycznego, socyalnego i ekonomicznego. Mniej zaś niż ktokolwiek, zdolen do tego Książę Karol, którego stronnictwo w Rumunii składa się, podług wyrażenia osoby znającej doskonale miejscowe stosunki, z księcia i jego żony.

W parlamencie fakcye dążą jedynie do obalenia formy istniejącej, która utrzymuje się tylko zazdrością przeciwników dobijających się o władzę. Obalenie rządu Księcia Karola jest od dawna postanowione, ale idzie o to, kto po nim tron obejmie. Całemu światu wiadomo, że w lipcu i sierpniu roku zeszłego rewolucya w Bukareszcie była rzeczą postanowioną i niewątpliwą; zwycięztwa pruskie we Francyi sprawiły, że odłożono ją na sposobniejszą chwilę. Dla tego bardzo jest prawdopodobnem, że chęć abdykacyi zrodziła w Księciu przekonanie, iż dalej utrzymać się na tronie nie zdoła, woli więc „rozstać się z Rumunią aby nie być od niej opuszczonym.“

Jeżeli wola mocarstw skłoni Ks. Karola do pozostania w Bukareszcie, nie dając mu środków rządzenia krajem, nie uzbrajając go przeciwko anarchii, położenie w niczem się nie zmieni. Rak nieładu toczyć będzie Księstwa, złemu najlepsze chęci nie zaradzą, rewolucya zamiast dziś wybuchnie jutro. Na przeciąganie się choroby Rosya może patrzyć z pewnym rodzajem zadowolenia, Anglia i mocarstwa zachodnie obojętnie; za to Turcya musi spoglądać z obawą w stronę Bukaresztu ze względu na prowincye pokrewne Księstwom pochodzeniem i wiarą; Austrya zaś powinna pamiętać, że gromadzi się tam pod jej bokiem olbrzymia mina prochowa, której wybuch jej własny dach zapali.

Austrya — to powinna wziąść śmiałą inicyatywę w sprawie, która ją tak żywo obchodzi i bezpośrednio dotyka, której znaczenie wszyscy austryaccy mężowie stanu we wszystkich epokach wysoko stawiali. Są tysiączne drogi dojścia do celu, do osiągnięcia protektoratu moralnego w Bukareszcie. Należy dać rządowi tamtejszemu pomoc i oparcie, aby mógł zmienić obowiązującą konstytucyę stosownie do potrzeb kraju i stanu społeczeństwa, utworzyć partyę rządową i stanąć na silnych nogach. Następnie należy popierać sprawiedliwe dążenia Rumunii do emancypacyi z pod zwierzchnictwa Porty, co zadowoli ambicyę kraju i zyska wdzięczność dla sprzymierzeńca. Postępując w tym kierunku z oględnością i taktem, nie ma potrzeby obawiać się wojny lub groźnych zawikłań.

Rumunia niepodległa, dobrze rządzona, trzymana w karności, sprzymierzona z Austryą, oto najlepsza straż nad Dunajem, straż pewniejsza od komisyj nadbrzeżnych i europejskich. Rumunia niepodległa i dojrzała politycznie, to pierwszy krok do rozwiązania kwestyi Wschodniej w myśl interesów Austryi, Europy i cywilizacyi, jako zawiązek przyszłej federacyi plemion chrześciańskich w skład upadającej Turcyi wchodzących.

Wiemy, że Węgrzy inaczej na tę rzecz się zapatrują. Uparty madiaryzm w emancypacyi Rumunii i Serbii, widzi dla siebie rozliczne, po największej części przynajmniej nie wytrzymujące krytyki niebezpieczeństwa, i pod tym względem rozmija się bardzo z własnym, dobrze zrozumianym interesem. Procesów dziejowych takich, jak rozkład Turcyi i emancypacya wasalów Porty, żadna siła ludzka nie powstrzyma; a cała sztuka polityki polega na korzystaniu z wielkich prądów, których odwrócić niepodobna i z wypadków w ciągu lat przygotowujących się, — czyli w tym razie na wyciągnięciu wszelkich możliwych korzyści z dążeń rumuńskich na rzecz Austryi i Węgier. Niech Peszt nie zapomina tutaj, iż *status quo* w Rumunii najlepiej sprzyja wzrostowi agitacyi panrumuńskiej, i niech wybiera między Rumunią niepodległą i sprzymierzoną a ogniskiem rewolucyi dążącej do rozbicia jedności korony Św. Stefana.

[illegible]

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 10 lutego.

[illegible] ...że słowo reakcya tutaj ma może zupełnie inne znaczenie, niż gdzieindziéj. Nawet ogłoszony dziś list cesarski, stanowiący o otwarciu Rady państwa, nie może usunąć obawy wiernokonstytucyjnych. Powiadają oni, że hr. Hohenwarth będzie rządził parlamentarnie, dopóki będzie mógł, że atoli bez wszelkich skrupułów poda rękę swoją do zamachu stanu i wywrócenia konstytucyi, jeśli w drodze legalnéj nie dojdzie do celu. Na czem swe rozumowania opierają, nie wiadomo. Wiernokonstytucyjni kładą nacisk na bezwzględność i energię hr. Hohenwartha. Tu i ow- [illegible]

Zurich 7 lutego.

[illegible] ...próżne, awanturnicze i za błyskotkami uganiające się miasto za czasów cesarstwa, aby ocenić, jak korzystnie na jakiś czas przynajmniej podziałały nań straszne razy losu, które tak nagle i tak okropnie dotknęły Francyę. Po kawiarniach — gdzie przedtem wrzało i kipiało absyntem stucznie podsycane życie, gdzie całemi dniami zabawiano się blagą, kalamburami i paplaniną, o niczem — gdzie zabijano nie drogi dla mieszkańców bogatego miasta czas przy zielonych stolikach, oddając się grze z właściwą południowcom namiętnością — cicho i pusto aż oczom i uszom wierzyć się nie chce. Zaledwie dostrzeżesz gdzie w kątku starych kilku polityków, co zatopiwszy nosy w dziennikach kiwają od czasu do czasu głowami na wyczytane w nich wieści i z poważnemi a smutnemi minami popijają w przestankach ulubiony mazagran. Bulwary i ulice, przez które jeszcze w początkach wojny przecisnąć się było trudno, zarówno są puste jak kawiarnie; a tam, gdzie jaśniały w porę przechadzki atlasy, ciężkie aksamity, złoto i błyszczące kamienie — gdzie modne i wielkie panie formalnie jakby na okaz roztaczały przepych prawdziwie wschodni — gdzie pomykały lotne koczyki z istotami, co przyjemności życia za jedyny cel zdawały się uważać — teraz spotkasz tylko czarno, i bardzo skromnie ubraną kobietę jaką, spieszącą widocznie dla interesu do miasta, w której wzroku dostrzeżesz nadto jawnego żalu za mężem, bratem lub synem będącym w legionach. Zamiast karet zaś ciągnionych przez arabskie lub angielskie konie przesunie się powolnie po bruku furgon z rannymi, których tu na wyliczenie z pola bitwy wysyłają. Z dawnej trzpiotowatości i nieoględności, z dawnego uganiania się za przyjemnostkami i prawdziwego kultu próżności, i śladu nie zostało. Rzekłbyś Marsylia teraźniejsza, to piękna jawnogrzesznica, która dopieroco wstała od konfesyonału, odbywszy szczerą spowiedź z całego życia i stanowczą przyrzekłszy poprawę. Skrucha i żal widocznie są jeszcze w jej modrych źrenicach.... Czy na długo ta poprawa? Ktoby nie znał Francuzów, przysiągłby, że na zawsze — ten kto ich zna, nie poważy się zaręczyć.

W Lyonie, dokąd powróciłem przed tygodniem, także widoczną jest zmiana, choć nie w takim stopniu jak u jego rywalki. Najświeższe nieszczęścia ogromem swoim przywiodły tu wielu do rozumu, ale nie wszystkich. Za to o ile szaleją niepoprawni, o tyle nawróconym przybywa z każdym dniem rozsądku i opamiętania. Zauważałeś zapewnie dwa kierunki w dziennikach tu wychodzących. To samo daje się spostrzegać i w ludności, która dzieli się na dwa wybitne obozy, tak zwanych *outranciers* i *capitulards*. Są to przezwiska, któremi obie partye wzajemnie się obdarzyły. Prócz tego jak zawsze wichrzą jeszcze na *Croix rousse* klubiści, uzyskawszy przed kilkoma tygodniami cofnięcie zakazu zgromadzania się. O tych ostatnich opowiem ci historyjkę, nieco niżej, teraz pozwól abym skreślił pobieżny obraz obydwóch powyższych partyj, które w wypadkach, w przyszłości mających się odbyć, jedynie będą mogły brać udział i pewien wpływ wywierać. „Komuna“ bowiem zanadto jest jeszcze słabą, i według mnie zbyt bezmózgową, aby mogła jako czynnik występować.

Złośliwa przez *outranciersów* nadana nazwa *capitulards* — po naszemu „spokojowców“ — ściąga się do wielkiej części Lyończyków, bądź konserwatystów, bądz legitymitów, bądź też rentierów i bogatych, którzy z rozmaitych być może nawet osobistych powodów są jak najmocniej przeciw dalszemu prowadzeniu wojny. Ma ta partya jednak tę piękną stronę, że szeregi jej zwiększają się z każdym dniem przez przystąpienie doń ludzi rozsądnych i zimno rzeczy rozważających, którzy nie są wprawdzie za bezwzględnym pokojem, ale też i z drugiej strony nie pragną rzucać Francyi na oślep w bezdenną przepaść. Jeśli czytujesz *Salut public*, to wyczytasz w nim ich zasady, według mnie rzeczywiście zbawcze. A są to do tego ludzie, na których charakterze i patryotyzmie żadna nie ciąży plama.

Outranciers z dziennikiem *Progrès* na czele, rekrutują się po większej części z wielbicieli Gambetty i jego systemu wojowania źle uzbrojonemi, gołemi i głodnemi masami. Jak on, ojczyznę namiętnie kochający, szlachetni, czynni do poświęceń zdolni — ale też jak on entuzyaści, nierozważni, egzaltowani i.... młodzi t.j. mało doświadczeni. Należy tu średnia głównie klasa rzemieślników (nie robotników), drobnych handlarzy, przedmieszczan itd. Są i ludzie poważni, w których nienawiść do Prusaków przemogła atoli rozwagę, a do tych zaliczam mężów z *hôtel de Ville*. Trudno teraz orzec, która z tych dwóch partyj silniejsza, i coś bliższe-

---

Część literacko-artystyczna.

SPRAWOZDANIE

Komisyi nagrodowej dla utworów scenicznych nadesłanych na konkurs wyznaczony przez hr. Franciszka Łubieńskiego i hr. Jana Zamoyskiego (syna).

Hr. Franciszek Łubieński i hr. Jan Zamoyski (syn) ogłosili w pismach publicznych konkurs na dwie sztuki dramatyczne, naznaczając nagrodę 450 złr. dla najlepszej a 150 dla drugiej. Dyrektor teatru krakowskiego hr. Adam Skorupka w porozumieniu z ofiarodawcami wezwał do komisyi konkursowej pp. Auczyca, Bendę, Kłobukowskiego, Kremera, Koźmiana, Lucyana Siemieńskiego, Szujskiego, Tarnowskiego oraz ofiarodawców; sam zaś jako dyrektor teatru przewodniczył Komisyi. Pan Anczyc oświadczył w dziennikach, iż nie przyjmuje miejsca w Komisyi konkursowej; wtedy dyrektor teatru wezwał pp. Estreichera i Wojciechowskiego, aby w niej zasiedli.

W ten sposób złożona Komisya zebrała się po raz pierwszy w lokalu dyrekcyi d. 8 stycznia r. b. Okazało się, iż nadesłanych sztuk w ogóle było 25 a mianowicie; Tragiedye: 1) *Gero Margraf* w 5 aktach wierszem; 2) *Kruk* w 5 aktach wierszem; 3) *Judyta* w 6 aktach wierszem: 4) *Matka* w 5 aktach wierszem; *Roman i Zoryna* w 3 aktach wierszem; 6) *Dziewica z pod dziewiczego monasteru* w 5 aktach wierszem. Dramata: 7) *Krwawe Karty* trylogia wierszem; 8) *Syn Gwiazdy* w 3 aktach prozą; 9) *Czarowne Gęśle* w 4 aktach wierszem; 10) *Z życia artystki* w 3 aktach prozą; 11) *Tajna decyzya domowa* w 3 aktach prozą; 12) *Kresowi Rycerze* w 3 aktach prozą; 13) *Z dziejów zaginionego ludu* dramatyczny poemat w 5 aktach; 14) *Epidemia* dzieło sceniczne w 4 aktach prozą. Komedye: 15) *Fałszywi legitymiści francusy w Polsce* w 5 aktach wierszem; 16) *Zacny człowiek* w 5 aktach prozą; 17) *Pracowici Próżniacy* w 3 aktach prozą; 18) *Komedya* w 3 aktach prozą (bez tytułu); 19) *Ludzie honorowi* w 4 aktach wierszem; 20) *Wszyscy na jednego* w 5 aktach prozą; 21) *Konkurenci* w 3 aktach prozą; 22) *Kamieniarz* w 3 aktach prozą (komedya ludowa); 23) *Bankruci* w 3 aktach prozą; 24) *Pół miliona* w 5 aktach wierszem; 25) *Aha!* czyli *Bal maskowy* w 4 aktach prozą.

Zaraz na wstępie dyrektor teatru hr. Adam Skorupka oświadczył, że kilka z przedłożonych Komisyi sztuk, nadesłanych zostało po 1 grudnia, terminie naznaczonym w dziennikach do przesyłania utworów dramatycznych na konkurs. Zachodziła tu raczej kazuistyczna, niż rzeczywista wątpliwość, czy te sztuki mogą konkurować. Komisya wobec zbyt małej liczby dzieł kwalifikujących się do sceny, uznała, iż krępowanie się terminem nadsyłania sztuk do dyrekcyi, który Komisyę wcale nie obowiązywał, byłoby poświęceniem ducha dla formy, treści konkursu dla litery — nie prawa — ale ogłoszenia. Niepożałowała następnie tego postanowienia Komisya, gdyż właśnie komedya *Pracowici Próżniacy*, która otrzymała drugą nagrodę, należała do nadesłanych po 1 grudnia. Komisya postawiła nawet jako zasadę na przyszłość, że termin do zgłoszenia się obowiązuje autorów; zaś rozpoznawanie sztuk przez komisyę, też obowiązuje z dniem pierwszego posiedzenia; sztuki zatem pomiędzy terminem ostatnim konkursu a pierwszym dniem zebrania się Komisyi nadesłane, winny być przez nią rozpoznawane.

Komisya przystępując do rozpoznania powyższych sztuk nadesłanych na konkurs uznała za rzecz nieodzowną, iż przedewszystkiem w ich ocenieniu uwzględnić należy cel konkursu i życzenie ofiarodawców. Celem zaś konkursu scenicznego i myślą ofiarodawców nie było zbogacenie w ogóle literatury, lecz zbogacenie wyłącznie repertoaru polskiego utworami dramatycznemi, które z powodzeniem mogłyby być grywane na scenie. Ztąd komisyą musiała wziąść za zasadę: wynagrodzenie tych sztuk, które okażą się najodpowiedniejszemi dla sceny.

Ten praktyczny kierunek obrawszy za nić przewodnią, przy rozpoznawaniu utworów dramatycznych, wypadało przedewszystkiem ugrupować nadesłane prace nie według ich literackiéj lecz według scenicznéj wartości. Scenę zatem mając na uwadze, Komisya wyszczególniła pierwszeństwem, dzieła mogące być z powodzeniem przedstawionemi, ponad utwory, które acz wyższe są co do literackiéj wartości, barwy poetycznéj i świetności dyalogu, ale których forma nie odpowiada wymogom sceny. Komisya bowiem, nie może dość zwrócić uwagi na tę okoliczność, że celem konkursu jest zbogacenie repertoaru oryginalnemi sztukami polskiemi mogącemi się w nim utrzymać.

Gdyby szło o język, o poemat, o opowieść dyalogowaną, otrzymałaby niewątpliwie nagrodę tragedya *Syn Gwiazdy*, opiewająca bohaterskie wysiłki Hebrejczyków w obronie swéj niepodległości przeciw ciemięzcom z nad Tybru. W utworze tym, język prześliczny, myśli rzadkiéj siły i głębokości, świadczące o gorącéj wyobraźni autora i wytrawności jego pióra. Utwór ten wydrukowany, zyska powodzenie, jako poemat prozą pisany; nie mógłby być atoli grany na scenie tak, jak nie może granym być nie sceniczny *Irrydion* lub *Nieboska komedya*.

Więcéj sceniczny *Margraf Gero*, mógłby przerobionym być na scenę. W dzisiejszéj formie, nie mógłby być granym; za wiele tam bowiem wad w układzie scenicznym, za wiele niepotrzebnych do głównéj akcyi osób, za wiele postaci zupełnie nowych przy końcu dramatu; za wiele, że się tak wyrazimy dziwactw i nieprawdopodobieństw. Język tego utworu powabny, wiersz potoczysty, obrazowanie niekiedy bardzo świetne; niektóre chwile i pomysły dramatyczne; wiele liryzmu, za wiele jak na dramat.

Te dwa utwory najlepsze co do języka i barwy poetycznéj ustąpiły więc ze względu na cel konkursu, pierwszeństwa dziełom, które zaleca sceniczność.

Tylko sceniczne sztuki ugrupowano do nagrody.

Utworzono z nich najpierwéj dwie grupy; to jest mogące być grane na scenie, i nienadające się do sceny.

Sztuka, którą referent wyznaczony uznał za utwór nieodpowiedni, była następnie czytaną przez dwóch innych członków komisyi; jeżeli i ci zgodzili się na zdanie referenta, wówczas sztuka ta nie była więcéj czytaną.

Sztuki uznane przez referenta za sceniczne i za mogące być granemi, czytane były na ogólnych zebraniach komisyj. Sztuki te były: *Epidemia*, *Pracowici Próżniacy*, *Pół miliona*, *Judyta*. Pierwsza jest dramatem, dwie drugie komedyami, czwarta tragedyą.

Ten *modus agendi* zdawał się komisyi najodpowiedniejszym, bo dającym największe rękojmie bezstronności i krytycznego sądu a zarazem przyspieszającym rozwiązanie zadania. I w saméj rzeczy, pod tym względem, komisya może sobie oddać sprawiedliwość, iż rozpocząwszy swoje czynności d. 8 stycznia zakończyła je d. 5 lutego, a więc w miesiącu, czego dotąd nie dokazała żadna komisya konkursowa u nas.

Komisya mając zawsze na uwadze zbogacenie

go będę ci mógł donieść o tem dopiero po wyborach, w oczekiwaniu, których agitacya na ogromną odbywa się skalę. Na pochwałę Lyończyków muszę jednak dodać, że obydwa obozy agitują przyzwoicie i spierają się po dziennikach wcale taktownie. Na wszystkich zebraniach przedwyborczych panuje ład i daje się uczuwać głębokie pojęcie doniosłości obecnego położenia. W Lyonie wybór Gambetty ma szanse, choć spokojowcy nie zamieścili go na swej liście ogłoszonej w *Salut public.* Ułożono ją w chęci zjednoczenia republikanów legitymistów i tak zwanych *tiers parti* czyli *centre gauche.* Proklamacya poprzedzająca ją, brzmi w całości:

„W pośród tak strasznych nieszczęść, które zawisły nad naszym krajem, wezwano nas do wyboru pełnomocników mających przyczynić się do zbawienia ojczyzny.

Jedna myśl powinna zawładnąć wszystkiemi umysły i wszystkie rozgrzać serca—myśl, że jedność ostatnim jest dla nas ratunkiem w tak okropnej chwili.

Wobec zagranicy nie powinna u nas istnieć partya. Takowa ma dostrzegać tylko Francuzów dotkniętych jednym i tym samym ciosem, których kojarzy w jeden wielki obóz miłość ojczyzny i dbanie o jej cześć i sławę.

Znaczna liczba wyborców wyszukała na pełnomocników takich ludzi, których patryotyzm, rozsądek i odwaga były już doświadczone niejednokrotnie w usługach kraju, i których przeszłość jest rękojmią dla przyszłych ich działań. Żąda ona od nich zjednoczenia, jeźli się to da, godności Francyi z jej interesami. Jeźli ją osiągną, przyjmując pokoj nas niechańbiący, to znajdą poparcie swojej decyzyi. Jeźli zaś przeciwnie okaże się potrzeba przedłużenia wojny i przyniesienia ostatnich jeszcze ofiar, niech stanowią tak bez obawy — a Francya pójdzie za nimi!“

Mowa, jak widzisz, wcale godna i o wiele różniąca się od tej, której używają *outranciers* w swoich odezwach. Góruje w tych ostatnich jeszcze znana światu tak z czasów przedwojennych, jakoteż i wojennych francuska blaga...

Szczególna, że *Salut public,* dziennik od kapitulacyi Paryża bardzo wpływowy, a dawniej o reakcyę posądzony, oświadczył się w dzisiejszym wstępnym artykule za rzecząpospolitą, rozumną i szlachetną... dodając natychmiast: *si toutefois elle peut s'acclimatiser chez nous.*

Wobec tego wszystkiego, na co we Francyi napatrzyłem się, wydawał mi się ten dodatek jakby z ust mi wyjęty... Nie chcę być jednak pessymistą i powiem razem z owym dziennikiem: *Persistons à l'espérer malgré tous les efforts des républicains officiels...*

Muszę ci też dać próbkę polemiki *Salut public* z *Progrès,* która ci scharakteryzuje lepiej stanowisko obudwóch partyj, niżbym to ja przez długie potrafił uczynić wywody. *Progrès* umieścił niedawno całą litanię zdań, wypowiedzianych przez rozmaitych członków rządu obrony krajowej, z których wszystkie opiewały na znaną nutę: *Pas un pouce de notre territoire, pas nne pierre de nos forteresses* etc. Do niej nie dodał on żadnego objaśnienia. *Salut public* zapytuje więc, cóż z tego za wniosek wypływa? Oto ten, że tak podczas cesarstwa, jak podczas republiki nadużywaliśmy strasznie mowy naszej, i blagowali okropnie — i że pora największa wyleczyć się raz z tej słabości...

A ot jeszcze drugie zdarzenie dla tem dobitniejszej charakterystyki *outranciers* i *capitulards.* W kawiarni pewnej wykrzykiwał i blagował, co wlazło jakiś *outrancier.* I wieszał wszystkich, co z Prusakami chcą paktować i gilotynował ich, jakoteż pędził Niemców aż po za Berlin w przeciągu 15 dni. Byli, co mu potakiwali, a byli i tacy, co milczeli. Po dobrej półgodzinie rzucania się i krzyku, gdy już i ochrypł był trochę, odpoczął, gotując się do nowych zapewne rodomontad. Wtedy to zbliżył się jeden z milczących, położył mu rękę na ramię i zapytał: Dlaczego to mój panie, wysyłając masy ludności znużonej wojną na pole walki, ukrywasz od początku kampanii syna swego tam i tam?... A! trzebaż ci było widzieć ambaras starego blagera, pękłbyś od śmiechu. W pięć minut potem nie było go już w kawiarni...

A teraz słów kilka o naszych znajomych z *Croix rousse.* Awantura z Aurnaud nie poprawiła ich wcale — zawsze ciż sami. *Les chiens d'aristocrates nous trahissent, nous vendent* — idzie im tak gładko, jak grzecznemu dziecku Ojcze nasz. Gdy po niedługim zakazie pozwolono im znowu się zgromadzać, o ściany Rotundy zaczęły się na powrót odbijać znane ci frazesy. W sobotę wieczór wysłano z posiedzenia 100—120 delegatów do *l'hôtel de Ville* — aby się domagali, jeźli się nie mylę, zaprowadzenia komuny.... Wplątało się do delegacyi także kilku Garibaldczyków uzbrojonych, co z Dijonu przed Prusakami aż tu uciekli. U wchodu z *place des Terreaux* zastąpiono im naturalnie drogę. Wywiązała się z tego bójka na pięści między delegacyą a strażnikami gwardyi narodowej. Garibaldczycy grozili rewolwerami — delegaci krzyczeli na sedanterów *tas de Prussiens!* Wyszedł ze strażnicy oficer dyżurny, i przedstawiając tłumowi niemożebność wejścia gromadnego do ratusza, obowiązał się wprowadzić doń trzech deputowanych. Gdy mimo to krzyki nie ustawały, i napierania do wejścia nawet skrzyżowane bagnety oddziału strażniczego nie powstrzymały — kazał oficer cofnąć się żołnierzom i pozamykać bramy zagradzające wejście na podwórze ratusza. W tej chwili z głębi wchodu padł strzał z rewolweru i jeden drugi. Na placu rozległ się głos tłumów: *on assassine le peuple,* i szykowano się już do formalnego napadu na ratusz. Widzowie, których pełny plac był, zaczęli się rozpierzchać; sklepy zamykano z obawy zaburzenia, a z tyłu ratusza odezwał się dobosz, bijąc na alarm. Zebrana na prędce kompania gwardyi wyruszyła od strony teatru na plac dwiema kolumnami i przechodząc przezeń, zmiotła resztę widzów i samychże panów delegatów *comme ça..*

I cóż dalej? zapytasz pewnie. A nic, nikogo nie raniono, nikogo nie zabito, i skończyło się wszystko, jak Moskale mawiają *błachopołuczno.* Cóż więcej żądać od demonstracyi mającej burdę na celu? Tylko całe miasto na drugi dzień gadało, że ten, co wystrzelił z rewolweru, był oficerem sztabu gwardyi narodowej, i że uczynił to, chcąc w porozumieniu z Prusakami wywołać zaburzenia. Mieli go ponoś aresztować.

A propos Garibaldczyków muszę ci donieść, że im przypisują śmierć Bosaka. Podczas rekonesansu spostrzegł jenerał Prusaków posuwających się w szyku bojowym naprzód, wezwał tedy w pobliżu stojącą kompanię, aby na nich natarła i posłał do drugiej wsi po posiłki. Z początku szło jakoś nacieranie, zwłaszcza, że Bosak był na czele. W chwili zaś stanowczej pierzchają Garibaldczycy jak opętani i zostawiają Bosaka z dziesiątkiem walecznych tuż przed linią nieprzyjacielską. Jako prawy żołnierz jenerał nie cofnął się — i poległ. Co dzienniki prawiły o zasadzce, w którą on miał w paść nieoględnie — to fałsz użyty dla pokrycia Garibaldczyków. Wiem szczegóły te z pewnego źródła. Pochowano Bosaka naprzód w Dijonie i Bordone kazał przysiądz Garibaldczykom na grobie, że pomszczą śmierć jego przyczyniając się w danym razie do wskrzeszenia Polski... Potem gdy żona jenerała wyraziła żądanie posiadania zwłok, chciano je odkopać i wysłać do Genewy. Prusacy jednak przeszkodzili i zabrali pono gotową już trumnę. Zawiązano jak słyszę układy z nimi o wydostanie jej napowrót. Mnóstwo oficerów Garibaldego chciało się udać na pogrzeb do Genewy i tam na grobie jenerała zatknąć chorągiew francuską, polską i włoską — rząd jednak genewski nie pozwolił na to. W Genewie zbierają składki na pomnik dla jenerała.

Na zakończenie słów parę jeszcze o legii naszej, której podobnie jak z początku nie wiodło się, tak i teraz nie lepiej idzie. Jużci w obecnem położeniu rzeczy, całą sprawę można uważać za ukończoną — bo choć Gambetta się sroży, choć prawdopodobnie do otwartej i gorszącej przyjdzie nie przyjaźni między Bordeaux i Paryżem, to przecież my tu o bliskim nie wątpimy pokoju. A zatem i legia niepotrzebną będzie. Żal tylko zachodu i tych ludzi co z rozmaitych stron pościągano, gdzie może spokojnie pracowali i żyli zadowoleni. Gdy ich rozpuszczą niejeden prawdopodobnie wiele się nabiedzi nim nowe jakie sobie uwije gniazdo. Organizacya szła strasznie powoli bo pieniędzy intendentura nie dawała. O każde kilka tysięcy franków, potrzebnych to na mundury to na koszta sprowadzenia legionistów z Włoch, Szwajcaryi i Niemczech, musiano molestować, chodzić, prosić i sprzeczać się. Nie na wiele przydała się nawet powaga Trapolego, który zniechęcony do ostatecznego pojechał w końcu wraz z Grzymałą do Bordeaux, aby u Gambetty coś stanowczego wyjednać. Nie wiadomy mi skutek ich przejazdki, jak zarówno nie wiem, czy wrócili na 25go stycznia wedle zapowiedzenia.

Tyle mój znajomy o Francyi.

Tu u nas w Szwajcaryi tyle tylko nowego, że oburza mieszkańców okropnie ton dzienników niemieckich, które szydzą nielitościwie z rzeczypospolitej zmuszonej do hodowania części armii wschodniej. *Nowa Zurichska Gazeta,* nieodznaczająca się wcale zbytnią dla Francuzów przyjaźnią, przywodzi rozmaite wyjątki z odnośnych artykułów i oburzając się bardzo na nie dodaje: Jeśli co, to podobna mowa zgasi pewnie ostatnią iskrę sympatyj dla Niemców w każdem szwajcarskiem sercu. Lecz przyjdzie może i to nadspodziewanie rychło chwila, kiedy żarzące węgle posypią się na głowy tych szyderców...

Jak przepowiedziałem w ostatnim liście, tak też i stało się. Z zapowiedzianych 85,000 Francuzów znajduje się obecnie zaledwie 50,000 na naszem terytoryum. Wielka część armii wschodniej krocząc wzdłuż granicy szwajcarskiej przebyła szczęśliwie Faucille i dotarła de Gex, zkąd to do Lyonu, to na południe Francyi ją poprowadzono.

Krążyła tu także pogłoska jakoby króla hiszpańskiego zabito temi dniami w Madrycie. Zamachem miała kierować taż sama ręka, co urządziła spisek na życie Prima.

Nasze dzienniki ganią ogólnie postępowanie Gambetty i obwiniają zawczasu za nieszczęścia, które w przyszłości Francyę spotkają, gdyby poszła za jego przewodnictwem. Mówią one, że taka namiętność i ta niezgoda z Paryżem mogą być tylko na rękę Prusakom i imperialistom. Obwiniają także ministra o to, że on to swojem dekretem o wykluczeniu pewnych osób z wyborów sprawił, iż na północy Francyi wybrani zostaną książęta Orleańscy.

Kraków d. 11 lutego. Minister wyznań i oświecenia zamianował na rok szkolny 1870/71 członków komisyi egzaminacyjnej na nauczycieli gimnazyalnych, a mianowicie w Krakowie:

Prezesem komisyi zwyczajnego profesora uniwersytetu Dr. J. Czerwiakowskiego, oraz egzaminatorem z botaniki.

Egzaminatorami zwyczajnych profesorów uniwersytetu:

Dra A. Alta z mineralogii,
Dra A. Brandowskiego z filologii łacińskiej i greckiej,
Dra J. Bratranka z języka i literatury niemieckiej,
Dra J. Kremera z filozofii,
Dra S. Kuczyńskiego z fizyki,
Dra K. Mecherzyńskiego z języka i literatury polskiej,
Dra M. Nowickiego z zoologii,
Dra A. Wachholza z historyi i jeografii.
A. Walewskiego z historyi i jeografii.

Nadzwyczajnego profesora uniwersytetu Dra F. Mertensa egzaminatorem z matematyki.

We Lwowie:

Prezesem komisyi zwyczajnego profesora uniwersytetu Dr. F. Rulfa, oraz egzaminatorem z pytań dydaktyczno-pedagogicznych.

Egzaminatorami zwyczajnych profesorów uniwertytetu:

Dra Barach-Rappaporta z filozofii,
Dra A. Handla z fizyki,
Dra W. Kergla z filologii klasycznej,
Dra F. Kreutza z mineralogii,
Dra A. Małeckiego z języka i literatury polskiej,
Dra E. Rösslera z historyi austryackiej,
Dra H. Schmidta z historyi naturalnej,
Dra A. Weissa z botaniki,
Dra J. Wróbla z filologii klasycznej,
Dra H. Zeissberga z ogólnej i austryackiej historyi,
Dra A. Urbańskiego bibliotekarza uniwersyteckiego z fizyki.

N. Pan udzielił zastępcy marszałka sejmu galicyjskiego, rady sądu wyższego Julianowi Ławrowskiemu krzyż kawalerski orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy, uznając jego pełną zasługi czynność.

Minister wyznań i oświecenia udzielił opróżnioną posadę nauczyciela przy realnem i wyższem gimnazyum w Ober-Hollabrunn Rudolfowi Palmarin profesorowi gimnaz. w Nowym Sączu.

Minister wyznań i oświecenia udzielił opróżnioną posadę nauczyciela przy gimnazyum rządowem w Opawie profesorowi t. z. drugiego gimnazyum we Lwowie Janowi Tunstowi.

Wiedeń 10 lutego. NPan wydał następujące pismo odręczne:

Kochany hr. Hohenwart!

Widzę się spowodowanym zwołać Radę państwa do podjęcia na nowo jej czynności na d. 20 b. m. i polecam Panu zarządzić co należy.

Wiedeń 9 lutego 1871 r.

Franciszek Józef w.r.
Hohenwart w.r.

— Urzędowa *Wiener Ztg* zamieszcza następujący artykuł:

„Dziennikarstwo tutejsze zajmowało się w ostatnich dniach przeważnie nowomianowanem ministerstwem. Zastanowiwszy się bliżej nad wszystkiemi temi objawami wymierzonemi przeciw rządowi, spostrzedz w nich można namiętną napaść, czasami bezgraniczne oburzenie, a mało kiedy krytykę przedmiotową rzeczy. W jednym z dzienników nazwiska ministrów są celem szyderstwa, w innym znów samowolnie utworzona historya powstania nowego gabinetu jest punktem wójścia najdziwaczniejszych kombinacyj. Wszędzie ubieganie się za efektem, dowcipkowanie, tu i owdzie w skandal wyradzające się przekręcanie faktów, słowem, wszystko raczej niż sąd natchniony spokojem politycznym o celach nowego gabinetu, chociaż te z góry otwarcie określone zostały ze strony kompetentnej. Można się spierać o cele polityczne, lecz momenta zewnętrzne czynić przedmiotem szyderstwa i żartów, najmniej przystoi owym organom, które niedawno jeszcze z naciskiem domagały się przywrócenia zachwianej władzy rządowej, a dziś gdy przychodzi do steru rząd dążący do tego celu, są pierwszemi do zachwiania władzy państwowej przez spotwarzanie jej reprezentantów.

Pojmujemy, że uwaga publiczna zajmuje się żywo faktem, którego nastąpienie oddawna już było oczekiwane. Żałować jednak należy, jeżeli nastąpienie tego faktu znów służy za punkt wyjścia do posądzeń, które równie są pozbawione podstawy jak liczne wieści poprzedzające ten fakt, o których mylności publiczność oddawna przekonać się mogła. Wobec tej od pół roku prawie w metodę przeszłej podstawy tutejszych dzienników, ograniczymy się przynajmniej na przestrodze, aby publiczność wstrzymała się od krytyki mniemanych zamiarów rządu i proszeniu jej, aby trzymała się działań i czynów nowego ministerstwa.

Zarazem uważamy za nasz obowiązek wszelkie wieści, które od kilku dni kolumny dzienników zapełniają, czy dotyczą osób czy rzeczy — nie wymieniając dokładnie wszystkich tych wieści — zaliczyć w obręb dowolnych wymysłów; jak np. mianowanie hr. Belcredego namiestnikiem w Czechach, mianowanie ks. Lotara Metternicha, namiestnikiem w Austryi Górnej, powołanie Dra Bielskiego na ministra rolnictwa, mianowanie bar. Helferta ministrem bez teki lub namiestnikiem Czech, wysłanie bar. Taaffego do Czech, zniesienie namiestnictw w Bernie i Opawie itd. itd.

— Podaliśmy wczoraj na tem miejscu zapatrywania dzienników węgierskich na kwestyę nowego ministerstwa; niemniej ciekawem jest także jakie dzienniki czeskie objawiają zdanie o ministerstwie, w którem dwóch zasiadło Czechów, a jak krąży pogłoska, nie mająca jednak prawdopodobieństwa za sobą, zasiąść ma jeszcze trzeci, mianowicie Dr Bielski, jako minister rolnictwa.

Dwa dzienniki niemieckie wychodzące w Pradze, prócz dziennika urzędowego, nie umieją ukryć swego przerażenia z tej niespodzianki. *Tagesbote* organ kasyna niemieckiego, tak kończy swe uwagi: Obojętnie wyczekujemy działania gabinetu Hohenwart-Ireczek, nowej zmiany systemu i urzędników, i uważamy go po prostu za stacyę na drodze, na której dojść łatwo można do ministerstwa Barak-Tonner. A nie możemy powiedzieć, aby nam to było bardzo nieprzyjemnem! Wobec i obok konstytucyi występują i ustępują rozmaici ministrowie; konstytucya nie jest oczywiście naruszoną, przecież na rozmaite rękojmie, a przedewszystkiem jedną poważną — Węgrów.

Bohemia rzadko wypowiadająca stanowczo swe zdania, pisze: Przygotowani byliśmy na to, że ministerstwo urzędnicze przyjdzie do steru; lecz o ministerstwie, jakie złożyły reskrypta cesarskie, wcaleśmy nie myśleli. Ministerstwo nowe jest najzupełniej nieparlamentarne; ani jeden z jego członków nie należy do reprezentacyi państwa. Jeźli w tem leży wypowiedziany zamiar utworzenia ministerstwa „stojącego nad stronnictwami,“ to można przewidzieć skutek, jaki na tej drodze ma być osiągniętym; czy jednakowoż będzie osiągniętym, to jeszcze jest kwestyą i dopiero się pokaże. Ministerstwo stojące po za stronnictwami, może mieć pod pewnym względem wolniejsze ręce, niż ministerstwo ze stronnictwa partamentarnego; ale też za to brakuje mu poparcia ze strony parlamentu i nie może nigdy na takowe liczyć z pewnością dla żadnego swego rozporządzenia.

Z dzienników narodowych *Politik* i *Pokrok* ignorują najzupełniej nominacyą ministrów; *Narodni listy* organ młodo-czeski, stawiają sobie najpierw pytanie: „Jakiego rodzaju jest to ministerstwo i co ono ma znaczyć?“ i odpowiadają na to: Nie zbłądzimy zdaje nam się, nazywając je ministerstwem urzędniczem. Cesarz ogłasza nam sam członków nowego rządu, jako stojących po nad stronnictwami, a to jest co najmniej idealną kwalifikacyą wszystkich urzędników. Cesarz powiedział, że chce wreszcie mieć porządek: do tego urzędnicy są pod każdym względem najodpowiedniejszymi kandydatami, chociaż nam się zdaje, że większa część nowych ministrów ma tylko innym siłom utorować drogę, które na pierwszy ogień wysłać ani nie było na czasie, ani stosownem. Z urzędnikami można w ogóle dowolne zawsze przedsiębrać zmiany, a ze zmianą osób nie będzie połączoną zmiana systemu. Jakimże będzie ten nowy system? Według słów Cesarza pozostaje wszystko jak było: ugoda z opozycyą na podstawie konstytucyi, i do tego dołącza do swego programu instrukcyą z uwagi na różnorodne interesa obódwu połów monarchii. Z programem można także skreślić charakter ministerstwa, a do pewnego stopnia także charakter jego prezesa. Hr. Hohenwart jest gorliwym katolikiem, a w życiu prywatnem członkiem stronnictwa konserwatywnego. PP. Habietinek, Ireczek i Schaeffle z charakterem jego zgodzą się najzupełniej, i dla tego możemy gabinet nowy co do ducha nazwać konserwatywnym, a tytuł ten w publicznem życiu Austryi będzie zupełnie zrozumiałym. Nie zważamy wcale na to, czy ministerstwo jakieś jest katolickiem, czy protestanckiem, czy żydowskiem, konserwatywnem, czy rewolucyjnem, arystokratycznem czy demokratycznem: jedynie tylko na to zważać będziemy, jak się zachowa względnie prawa politycznego Czech. Według naszego przekonania w tej sprawie staniemy mu w opozycyi. Grób wszystkich ministerstw wiedeńskich jest w Czechach; zawsze, ilekroć nowe ministerstwo powstaje, stajemy przed niem przezorni, jak zawsze, z łopatą, i kiedy upada, grzebiemy je w wspólnym dole.

W Gradcu tamtejsza *Tagespost* wyraża się bardzo niedowierzająco o nowem ministerstwie. „Zapowiada ono, pisze ten dziennik, walkę przeciw separatyzmowi, krzyżuje się w daremnych kompromisach i t. p., z szczególniejszą jednak przyjemnością używa równocześnie owych podejrzanych wyrażeń, jak zgoda i innych, jakich używać u nas zwykły nieprzyjazne konstytucyi żywioły. Nawet obietnica rozszerzenia prawodawczej autonomii jest bardzo dwuznaczną, gdyż pod to wyrażenie dadzą się podciągnąć nawet najdalej idące usiłowania, podczas gdy odwoływanie się na częściową zmianę krajowych ordynacyj wyborczych, jeźli nie jest wprost nieprzyjaznem konstytucyi, to zawsze nie jest jej przyjaznem. W każdym razie uderzyć musi, że są zamierzone zmiany tychże ordynacyj, które przecież z ważną kwestyą konstytucyi w nader ścisłym zostają związku, a o wyborach bezpośrednich nie ma mowy. W ogóle tymczasowe przemówienie ministerstwa nowego wcale nie brzmi zaspakajająco dla stronnictwa konstytucyjnego.“

Wychodzący w Lublanie *Tagblatt* mniema, że albo gabinet nowy pragnie ugody na zasadzie koncesyj zrobionych już przez hr. Potockiego i rzeczywiście najdalej sięgających, a wtedy o bezowocności tego usiłowania po przebytych doświadczeniach trudno więcej wątpić, albo też gabinet hr. Hohenwarta chce po stromej drodze koncesyj iść jeszcze dalej, — a wtedy poświęcić musi konstytucyę.

— NPan przyjmował onegdaj na osobnem posłuchaniu nadzwyczajnego posła hiszpańskiego i pełnomocnego ministra Don Caprino del Mazo y Gherardi i odebrał od niego pismo króla Amadeusza zawiadamiające o wstąpieniu na tron.

— Koloman Bedekovicz, ban Kroacyi, Slawonii i Dalmacyi, otrzymał godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

Francya.

Dekret rządu obrony narodowej z 29 stycznia o wyborach do zgromadzenia narodowego brzmi:

Rząd obrony narodowej uchwala:

Art. 1. Zgromadzenia wyborcze dla wyborów do zgromadzenia narodowego mają być zwołane dla departamentu Sekwany na niedzielę, 5 lutego, dla innych departamentów na wtorek, 8 lutego.

2. W departamentach lub ich częściach, gdzie w skutek wojny lub innych przyczyn wybory nie będą mogły się odbyć 8 lutego, dzień wyborów będzie oznaczony przez rozporządzenie prefekturalne, jeżeli wybory będą mogły nastąpić przed zebraniem się zgromadzenia narodowego; gdyby zaś wybory miały się odbyć po zwołaniu zgromadzenia narodowego, dzień wyborów toż zgromadzenie oznaczy.

3. Wybory odbywać się będą departamentami według list wyborczych stosownie do prawa z 15go marca 1849 r. Każdy departament wybiera liczbę posłów oznaczoną w tablicy dołączonej do dekretu z 15 września 1870 r.

4. Wybieralność zostanie uregulowaną stosownie do rozporządzenia tytułu IV prawa z 15 marca 1849 roku.

Wszakże zawiesza się niezgodność wynikającą z art. 84 pomiędzy mandatem poselskim i płatnym urzędem publicznym, aż do przeciwnego postanowienia zgromadzenia narodowego, jednakże płaca przywiązana do urzędu nie może być kumulowaną z indemnizacyą przyznawaną deputowanemu.

5. Mają być stosowane artykuły 91 (o wyborze w wielu departamentach) 96 i 97 § 2 (o indemnizacyi) prawa z 15 marca 1849 r.

6. Wezmą udział w wyborze obywatele regularnie zapisani do list wyborczych w chwili wotowania, lub których reklamacye zostaną uwzględnione przed zamknięciem operacyi.

W Paryżu reklamacye rozstrzyga wprost sędzia pokoju, bez uprzedniej decyzyi komisyi municypalnej. W gminach wiejskich departamentu Sekwany i innych, których wyborcy schronili się do Paryża i do departamentów, reklamacye będą rozstrzygane przez komisye municypalne bez prawa rekursu.

7. Skrutynium trwać będzie jeden dzień.

Otwiera się ono o 8ej rano i będzie zamknięte o 6ej wieczór. Wybór odbędzie się w stolicy kantonu pod prezydencyą mera tego miasta. Jednakże ze względów miejscowych kanton może być podzielony na sekcye rozporządzeniem prefektoralnem, ogłoszonem najpóźniej wilią wyborów; sekcyom będzie przewodniczył mer gminy, w której wybór się odbywa.

8. Wybory odbędą się stosownie do istniejących przepisów, jednakże zastosowanene będą artykuły 56, 63, 64, 65, 66 prawa z 15go marca 1849 r. względnie do odbywania wyborów z list wyborczych.

Powtórzenie wyborów przewidziane w artykule 65, nastąpi w dni cztery po ogłoszeniu wyniku pierwszych wyborów.

9. Wojskowi w czynnej służbie, będą głosowali na posłów departamentu, w którym są zapisani do list wyborczych.

Sześć pierwszych paragrafów art. 62 prawa z 15 marca 1849 będą zachowane. Wojskowi w obozie, lub należący do garnizonu miejsca znajdującego się w stanie obrony, będą głosowali stosownie do przepisów wydanych przez dowódzcę korpusu, lub komendanta twierdzy.

---

sceny, oryginalnemi utworami mogącemi się na niéj utrzymać, postanowiła, nietylko wynagrodzić dwie *względnie* najlepsze sztuki, ale także wyznaczyć te, które acz mniéj udatne, nie powinny być od grania odsądzone. Komisya miała tu na myśli ubóstwo naszego nowoczesnego oryginalnego repertoaru i zarzuty, czynione dyrekcyom naszych teatrów a mianowicie krakowskiéj, iż odpycha rodzime talenta i nie przypuszcza oryginalnych nowych utworów do przedstawienia. Tym właśnie sposobem, chciała komisya stanąć w téj sprawie jako sędzia, i to nietylko w obecnym konkursie, bo chciała zarazem stworzyć nadal precedens uznany i przyjęty przez dyrekcyę; mianowicie dla nieustającéj komisyi, która powołaną będzie do wyznaczenia rocznéj nagrody ofiarowanéj przez hr. Franciszka Łubieńskiego, najlepszéj scenicznéj sztuce, przez cały czas istnienia dyrekcyi hr. Adama Skorupki. Nadal więc, nietylko premiowane sztuki będą przedstawiane, ale także i te, które nieustająca komisya uzna za mogące być grane. Tym sposobem położy się w sposób praktyczny koniec bezowocnéj dotąd w téj mierze polemice.

Tak więc z czterech sztuk odczytanych w pełnej komisyi należało wynagrodzić dwie i wyznaczyć dyrekcyi te, o przedstawienie których powinnaby się porozumieć z autorami, i to o przedstawienie równoczesne z dziełami premiowanemi, dla tego, aby publiczność mogła ocenić, czyli i o ile zdanie komisyi trafnem było lub nie.

Odczytanie czterech tych sztuk, wyznaczonych za ściśle sceniczne, wykazało wyższość dwóch pierwszych, to jest: *Epidemii* i *Pracowitych Próżniaków,* po nad dwie drugie; zdanie to jednomyślnie objawione w Komisyi utwierdziło się za pomocą tajnego głosowania. *Epidemia* otrzymała prostą większością głosów pierwszą nagrodę; *Pracowici Próżniacy* równie prostą większością głosów drugą nagrodę; *Pół miliona* zaś jednogłośnie uznaną została za kwalifikującą się do sceny. Przy głosowaniu *Judyta* odsądzoną została od grania. Nadmienić wypada, że w razie równości głosów rozstrzygać miał dyrektor teatru, jednak równości głosów nie było. Obecni byli pp. Benda, Estreicher, Kremer, Kłobukowski, Koźmian, Szujski, Siemieński, Skorupka, Tarnowski, Wojciechowski. Głosujących więc było dziesięciu. *Epidemia* otrzymała na pierwsze *premium* 6 głosów, *Pracowici Próżniacy* zaś 4 głosy. Komedya *Pracowici Próżniacy* otrzymała na drugie *premium* 6 głosów, *Epidemia* 3 głosy, *Margraf Gero* 1 głos.

Oto ostateczny skutek konkursu.

Teraz wypada nam powiedzieć słów kilka o zapatrywaniu się komisyi na ten skutek.

Tak *Epidemia* jako i *Pracowici Próżniacy,* pomimo że otrzymały premia, nie we wszystkiem odpowiadały pojęciom o własnościach sztuki dramatycznej, czego domagać się komisya miała prawo od sztuk zasługujących na uwieńczenie. Forma powieściowa sztuk, rozwiązanie mniej staranne i mniej wykończone, oto główne zarzuty, które nasuwały się przeciw dwom tym utworom. Gdyby komisya była powołaną do bezwzględnego sądu, być może, że byłaby się wstrzymała z wyznaczeniem nagrody, a przynajmniej byłaby żądała przed uwieńczeniem tak *Epidemii* jak *Pracowitych Próżniaków,* aby porobiono w tych utworach niezbędne zmiany i ulepszenia. Że jednak zadaniem Komisyi było wynagrodzenie nie bezwarunkowe znakomitych i wykończonych artystycznie utworów, lecz wynagrodzenie sztuk *względnie* z pomiędzy nadesłanych najlepszych i to scenicznie najlepszych, przeto komisya nie wahała się tych dwóch sztuk wybrać do nagrody, tem bardziej, że pomimo czynionych im zarzutów, zalety ich pod względem powodzenia scenicznego tak są widoczne, iż ani wątpić, że publiczność ujrzy z przyjemnością przedstawienie tych dzieł.

Zasadę tę zaś *względnego* ocenienia dla tego komisya przyjęła na pierwszem swojem posiedzeniu, że odpowiedni wniosek postawionym został przez ofiarodawców, a następnie że wiedząc, iż już istnieje nowy roczny konkurs hr. Franciszka Łubieńskiego, tem więcej nie uważała za stosowne wstrzymywać się w tym roku z wyznaczeniem nagrody. W myśli bowiem Komisyi, celem konkursu złączonego z teatrem krakowskim, powinno być zachęcanie do pracy w zbyt zaniedbanej u nas artystycznej gałęzi i przysporzenie scenie utworów, mogących obudzić zajęcie i zamiłowanie teatru. Nagrody też wyznaczone dziś przez Komisyę, są raczej zachętą, niż uwieńczeniem.

Co do oddania pierwszeństwa jednej z dwóch premiowanych sztuk, ważyły się zdania w gronie komisyi. Większość jednak przechyliła się za *Epidemią,* a to głównie dla tego, że przedmiot sztuki jest poważniejszy i konsekwentniej przeprowadzony, że autor uchwycił żywotną, ważną kwestyę, i w najlepszym, najzbawienniejszym duchu dla naszego społeczeństwa starał się ją na scenie przeprowadzić. Może komedya *Pracowici Próżniacy* jest dowcipniejszą; ale *Epidemia* głębsze po sobie zostawia wrażenie. *Pracowici Próżniacy* więcej i trafniej zastosowane są do sceny krakowskiej, *Epidemia* jest mniej lokalną.

Obiedwie sztuki szczęśliwie pochwyciły fizyonomią dzisiejszego społeczeństwa naszego, obiedwie napiętnowały grozą lub szyderstwem choroby pokolenia starych i młodych.

Osnowanie tych sztuk brane z rzeczywistości, wyróżnia je ponad inne dzieła do konkursu nadesłane, w których ani epoka ani charakter naszej społeczności nie zostały uwydatnione. *Epidemia* szczęśliwie ujęła w szerokie ramy gorączkę bogacenia się na giełdzie i tracenia zbyt łatwo bogactw nabytych; *Pracowici Próżniacy* zręcznie i z dowcipem chłostają gangrenę naszej epoki, — ludzi zajętych całodziennie próżniactwem ruchliwych pasożytów, którym się wydaje, że pracują grając w karty, lub zwołując posiedzenia na to, aby im prezesować.

Za pierwszą sztuką przemawiało poważne traktowanie przedmiotu, może nawet za poważne, bo komedyą przeistaczające na dramat; za drugą humor niekrępowany żadnemi względami. — W komisyi więc wyrok wypadł na korzyść *Epidemii.*

Ostatnim sędzią będzie publiczność, która udziałem swoim i przyjęciem obu dzieł uwieńczonych, orzecze, która ze sztuk trwalsze mieć może powodzenie na scenie, — które powodzenie głównie mieli na myśli ofiarodawcy ogłaszając konkurs, i Komisya — orzecze także zapewne, że *Pół miliona* należało na scenie przedstawić, jako oryginalny utwór lepszy od wielu nieudatnych komedyj grywanych w naszych teatrach.

Komisya winna w końcu nadmienić, że pomiędzy sztukami nadesłanemi a nie wyszczególnionemi przez nią są takie, które, acz niekwalifikujące się do grania, nie są bez zalet. Mianowicie *Kamieniarz,* gdyby go nieco skrócono i wzmocniono odpowiednią muzyką, mógłby być grywanym w niedzielę, jako ludowa sztuka.

Po głosowaniu dyrektór otworzył koperty, w których znajdowały się nazwiska autorów dwóch uwieńczonych sztuk; okazało się, że autorem *Epidemii* jest p. Narzymski, *Pracowitych Próżniaków* p. Michał Bałucki.

Komisya upoważnioną jest oświadczyć, że niebawem ogłoszone zostaną warunki stałego konkursu hr. Franciszka Łubieńskiego, oraz skład Komisyi.

10. Zgromadzenie orzecze o wyborach w Algieryi i w koloniach.

11. Zgromadzenie zbierze się w Bordeaux 12go lutego.

Dan w Paryżu 12 lutego 1871.

Jenerał Trochu, Juliusz Favre, Juliusz Ferry, Juliusz Simon, Ernest Picard, Eugeniusz Pelletan, Garnier - Pagès, Emanuel Arago.

Inny dekret oznacza przyczyny niewybieralności. Brzmi on jak następuje:

Rząd obrony narodowej zważywszy, że w obecnych okolicznościach należy zostawić wyborcom zupełną wolność wyboru zgodną z otwartością wyborczą, bez zwracania uwagi na przyczyny niewybieralności przyjęte przez prawodawcę z 1849 r.

uchwala

artykuły 81 — 90 prawa z 15go marca 1849 r. nie będą się stosowały do wyborów do Zgromadzenia narodowego, z wyjątkiem postanowień §. 4 artykułu 82 odnoszących się do prefektów i §. 5go artykułu 85.

Zatem prefekci i podprefekci nie są wybieralni w departamentach, w których urzędują.

Dan w Paryżu 29 stycznia 1871.

W dołączonej do tych dekretów instrukcyi dla departamentów zajętych przez wojsko, powiedziano, że wybór następuje względną większością, bez względu na liczbę głosujących.

Teatr wojny.

Wybory odbywają się we Francyi w ogóle spokojnie, o rezultacie ich trudno jednak w tej chwili stawiać jakiekolwiek wnioski. Zdaje się według doniesień nadchodzących z Wersalu do Londynu, że za wstawieniem się rządu angielskiego rozejm zostanie przedłużony, pomimo że z głównej kwatery pruskiej wychodzą wieści o gotowości wojska do marszu na Lyon i Bordeaux w razie, jeżeliby pokój podczas rozejmu nie został zawarty. Nadto *Breslauer Ztg* otrzymuje z Berlina wiadomość, że wszystkie jeneralne komendy odebrały rozkaz dokładnego wyćwiczenia rekrutów do kwietnia, dla wysłania ich do Francyi. Są to jednak zapewne tylko groźby dla tem skuteczniejszego skłonienia przyszłej konstytuanty do uchwał pokojowych.

List przesłany z Dijon w d. 26 stycznia do włoskiego dziennika *Il Movimento* przynosi następujący opis walk pod Dijonem z d. 21, 22 i 23: „Dnia 21 uderzyli Prusacy w sile mniej więcej 10,000 żołnierzy na nasze wysunięte stanowiska pod Mont Talant i Fontaine, posuwając się gościńcem od strony Daroy. Brygada 5 poparta trzecią, wybraną została do wstrzymania ataku całego wojska nieprzyjacielskiego. Wojsko to kusiło się 20 razy w wielkich massach i z liczną artyleryą przełamać linię bojową dowódzcy Canzio, lecz 20 razy odpartem zostało śród okrzyków: „Viva Garibaldi! Viva la Republica!“ Gdy z największą mocy i po ostatnim ataku na bagnety nieprzyjaciel zmuszony został do ucieczki, pozostawił na placu... się do stanowisk, jakie zajmował rano, posłał jenerał ... rozkaz, aby się skoncentrował w wysuniętych stanowiskach pod Mont Talant, których Prusacy przez całą noc nie zaczepili. Dnia 22 powtórzył nieprzyjaciel swe ataki, lecz powtórnie odparty został przez wolnych strzelców departamentu Basses Pyrénées i trzecią brygadę. Walka była straszna, lecz bez wielkiego znaczenia pod względem czasu i strat zobopólnych. Rano dnia 23 rozpoczął się pochód gościńcem od strony Langres, tuż pod folwarkiem Pouilly. Czwarta brygada stała w swym położeniu; piąta trzymała pozycyę, zajmując dworzec, leżący więcej na lewo pomiędzy gościńcem z Messigny a gościńcem z Langres i zamieniwszy go w strzelnice. Na brygadę czwartą uderzyły ponownie silne pruskie bataliony, wspierane jak zwykle przez bardzo liczną artyleryą i przez przeszło tysiąc kawaleryi i liczne rezerwy. Ricciotti Garibaldi wytrzymał atak, ponieważ jednak był za słaby, przeto groziło mu oskrzydlenie. Piąta brygada także atakowana, dała odpór bohaterski, gdy Canzio uwiadomiony o krytycznem położeniu Ricciottiego, dał rozkaz całej brygadzie ataku na bagnety, który takowa z podziwu godnym dokonała bohaterstwem. Prusacy tak niespodzianym ciosem porażeni, zaczęli ustępować na całej linii w nieporządku, a następnie rozpoczęli w nieporządku odwrót. Tak tedy korpus Ricciottiego oswobodzony został z niebezpieczeństwa. Mobilowie i wolni strzelcy stojący w rezerwie, ożywieni przykładem Garibaldczyków, rzucili się również na nieprzyjaciela, który [illegible] ... Takie jest opowiadanie korespondenta włoskiego...

Tymczasem rozdzielone zostają wojska jenerała Pellissiera pomiędzy pojedyncze brygady, przy czem Garibaldi miał około 10,000 żołnierzy. Brygada 5, która była najsłabszą i najwięcej strat poniosła, najpierw powiększoną zostanie. Canzio mianowany został jej dowódzcą ... Brygada 3 pozostaje nadal pod dowództwem Menottiego, a 5 pod dowództwem Ricciottiego. Tyle sił mieć będzie Garibaldi ... jak francuskie raporta donoszą, 75,000 ... których dowódzca podobno 15,000 żołnierzy mieli. O jenerale Bourbakim wiecie wszystko od nas. Cofnął się on za Besançon a Prusacy starają się go do Szwajcaryi.

Cytadela Mont Valérien pod Paryżem jest, zdaniem kompetentnych oficerów niemieckich może najsilniejszą fortecą, jaka obecnie istnieje. Trzeba widzieć te olbrzymie fortyfikacye, aby mieć wyobrażenie o ich rozmiarach. „Dziś jest jasnem,“ powiadają owi niemieccy znawcy, „że zagrażający Mont Valérien ... Artylerya nasza ... po ich całkowitem zburzeniu można do owej olbrzymiej fortecy wnijść jedynie z frontu, ku Paryżowi obróconego. Podczas kiedy większa część fortec ma tylko pojedyńcze piętra, tu francuscy pionierowie wykonali roboty, które podziw wzbudzają. Wysokie, silne, potrójne piętra, strome wały, głębokie fosy, te to są nieprzebyte przeszkody, z jakiemibyśmy mieli do walczenia. Francuzi podczas długiego oblężenia bardzo dobrze opatrzyli Mont Valérien, lecz, sądząc podług tego, co się widzi, jeszcze nie ukończyli całkiem uzbrojenia.“

Trwające dotąd oblężenie twierdzy Belfortu, przy której zdobyciu upierają się Prusacy, a której dwie wysunięte warownie dotąd zdobyli, jeżeli się dostanie w ręce oblegających, to okupione będzie ogromnemi ofiarami krwi. Sam jeden pilski batalion landwery, który należy do dywizyi rezerwowej jenerała Treskowa oblegającej Belfort, poniósł przy szturmie w d. 26 stycznia na szańce znajdujące się na skale, ogromne straty, przyczem jedna kompania dostała się w taki morderczy ogień, że straciła 126 ludzi, i zaledwie ocalał 1 podoficer i 46 szeregowych. W ogóle batalion pilski stracił w tym szturmie przeszło połowę ludzi.

Z Wilhelmshöhe piszą w d. 2 b. m. do *National Ztg.* o Napoleonie: Ważne wypadki ostatniego tygodnia przyjęto w tutejszym zamku z największym współudziałem; na zewnątrz jednakże nie widać nic takiego, coby na to wskazywać mogło, z wyjątkiem może ponownych odwiedzin jenerała Fleury, jednego z najzaufańszych w niewoli znajdującego się cesarza. Zresztą cesarz nie zmienił nic w dotychczasowym trybie życia. Na przechadzkę wychodzi zwykle pomiędzy godziną 1 a 2; onegdaj po raz pierwszy wyjechał sankami z jenerałem Pajolem. Jak długo potrwa jeszcze pobyt tego szczególnego mieszkańca tutejszego zamku, tego nikt z pewnością oznaczyć nie potrafi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 lutego. *Kraj* stara się przeciwstawić korespondencyę naszą z Krakowa potępiającą bardzo słusznie kumulacye urzędów niedających się równocześnie sprawować, artykułowi naszemu wstępnemu, gdzie jak sam powiada „karcimy demokracyę galicyjską“ za sposób, w jaki przeciw hr. Ad. Potockiemu wystąpiła. *Kraj* chce wykazać sprzeczność, cytując z listu „że nie można *równocześnie* zasiadać w Radzie państwa i pełnić obowiązków urzędu mającego na celu kształcenie nauczycieli szkół ludowych.“ I cóż z tego, kiedy p. Potocki nie jest posłem, nie zasiada przeto w Radzie państwa i nie ma obowiązku kształcić nauczycieli ludowych?... Dalej powiada *Kraj*, że p. Potocki „ma już liczne honorowe i płatne urzędy“ — co jest oczywistą nieprawdą. Nie ma więc w całem tem zestawieniu nic, coby się do hr. Potockiego odnosiło. Nie ma żadnego dowodu, ale jest fałsz lub zła wiara.

— Dowiadujemy się, że jutro w niedzielę, 12go b. m. w kościele Śgo Piotra, podczas sumy, po kazaniu księdza Kwiecińskiego, odbędzie się kwesta na jeńców wojennych.

— Na wsparcie Polaków we Francyi otrzymaliśmy od p. L. Jędrzejowicza 12 złr. 50 cent.

— Na rzecz jeńców francuskich w Poznaniu otrzymaliśmy od p. L. Jędrzejowicza 12 złr. 50 c.; od p. W. 3 złr. i trochę szarpi.

— Dziś wręczyliśmy hr. Piotrowi Moszyńskiemu prezesowi komitetu wsparcia Polaków we Francyi zebrane w tym tygodniu 110 złr. 66 c. i banknot na 100 lirów, co wraz z podanemi w N. 29 *Czasu* 2011 złr. 38 c. stanowi 2122 złr. 4 c., prócz monet srebrnych i obcokrajowych.

— Dziś odesłaliśmy do Domu bankowego pod firmą „Bniński Chłapowski Plater i Spółka“ w Poznaniu, zebrane w tym tygodniu 508 złr. 3 c., 5 franków, 2 złr. srebrem i 9 cwancygierów, co wraz z podanemi w N. 29 *Czasu* 4680 złr. 80 c. stanowi 5188 złr. 83 c., prócz monet srebrnych i obcokrajowych.

— Na pomoc chwilową rodzinie po jenerale hr. Hauke-Bossaku złożył nam Dr Leon Szancer 2 złr.; razem z ostatnią listą (117 złr. 2 rsr.) 119 złr. 2 ruble srebrem.

— Odnośnie do sprawozdania ogłoszonego w *Czasie* z d. 8 lutego o koncercie danym w Rzeszowie w połowie na rzecz jeńców francuskich w Poznańskiem a w połowie na Polaków we Francyi, na wzmiankę przez nas zrobioną co do datku p. Ad. Rylskiego 50 złr., wyjaśnia nam dziś p. Ludwik Jędrzejowicz, że pieniądze te wchodzą w dochód koncertu jako dane za dwa bilety koncertowe, lubo przesłane nam bezzwłocznie, jeszcze przed koncertem, jak zapisane są w *Czasie* z d. 17 stycznia na imie p. Rylskiego.

W dopełnieniu do powyższego sprawozdania koncertowego przesyła nam p. Jędrzejowicz 25 złr. jako dalszy ciąg dochodu z koncertu, pochodzące od p. Romana Michałowskiego za sprzedane bilety; kwotę tę zamieszczamy podzieloną na dwie połowy w szeregu datków na oba wzmiankowane cele.

— Wydział Towarzystwa kasynowego w Nowym Targu urządził d. 4 bm. zabawę złożoną z przedstawienia teatralnego przez amatorów, loteryi fantowej i wieczoru tańcującego. Grano komedyę Fredry „Zrzęda i przekora“. Liczba fantów wynosiła 130, a zbieraniem ich zajęła się głównie p. Karolowa Laurowa. Dyrektor kasyna p. Teodor Jastrzębski nadsyła nam wiadomość, iż czysty dochód z tej zabawy wyniósł złr. 105 c. 14. Z tego, według uchwały wydziału kasynowego, przesłano na ręce Redakcyi *Czasu* złr. 50 na wsparcie Sybiraków, a resztę w ilości 55 złr. 14 c. na miejscowych ubogich przeznaczoną, rozdał p. Starosta w obecności p. Burmistrza między ubogich miejscowych.

— Prezydujący w komitecie Sybiraków p. Bylicki przesyła nam sprawozdanie z dochodów i wydatków balu danego we środę w połowie na „stowarzyszenie Sybiraków“ a w drugiej połowie na rzecz instytucyi „Opieki narodowej“. Dochody wyniosły złr. 1521 i 2 ruble, do których przyczyniły się nadpłatą biletów następujące osoby: hr. Arturowa Potocka złr. 50, hr. Helena Hussarzewska 50 złr.; hr. Karolina Hussarzewska 50 złr.; hr. Potulicki 30 złr.; jenerał Kruszewski 20 złr.; pp. Meizel i Godefroi 25 złr.; hr. Józef Męciński, hr. Henryk Wodzicki po 15 złr.; hr. Anna Mycielska, prezydent Dietl, prof. Dr. Rydel, p. Michał Naimski, p. Z. Bielski, p. Złot., p. Ignacy Ż., p. Bolesław M., p. Stasiakiewicz, p. Zdanowicz, p. Piotrowska, p. Lasocki, jenerał Koziebrodzki, hr. Leon Skorupka, p. Florkiewicz po 10 złr.

Wydatki wyniosły złr. 787 c. 15, a w tej liczbie: najem sali 200 złr., muzyka 196 złr., przybranie sali, bukiety i potrzeby do kotyliona, druki zaprosin, biletów, afiszów, najem zwierciadeł itd. 280 złr. Pozostało zatem czystego dochodu złr. 753 c. 85 i 2 ruble, które w równych częściach rozdzielone zostały między stowarzyszenie Sybiraków i Opiekę narodową, to jest po złr. 376 c. $92^1/_2$, rubel 1.

— Wczoraj wieczór odbył się w sali gimnastycznej szkoły wzorowej przy ulicy Brackiej popis szkoły gimnastycznej p. Leona Weissa, nauczyciela gimnastyki przy rzeczonej szkole wzorowej. Udział w popisie brali także uczniowie szkół innych uczęszczających do szkoły gimnastycznej. Popis posłużył do wykazania zręczności i siły, jaką rozwija młodzież. Gdy zaś gimnastyka coraz większego nabiera znaczenia w wychowaniu młodzieży i ma zostać przedmiotem obowiązkowym po szkołach publicznych, przeto należy coraz większą zwracać uwagę na kierunek szkoły mającej ćwiczyć fizyczne siły chłopców. Wczoraj złożyli oni dowody należytego korzystania z tej nauki; z tego atoli względu należy baczyć, aby nauka gimnastyki nie schodziła z pola edukacyjnego i nie wyradzała się w popisy linoskoków i gimnastyków areny.

— W Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędą się jutro w niedzielę d. 12 lutego następujące wykłady:

Od godziny 4ej do 5ej prof. Wierzbicki: „O ciałach kosmicznych czyli aerolitach, kulach ognistych i ciałach spadających“; „O kometach i ich związku ze zjawiskami poprzedzającemi“.

Od godz. 4ej do 5ej Dr Ściborowski: „O wodzie w ogólności a w szczególności o wodach mineralnych“, (wykład drugi).

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojej płci.

— Dyrekcya teatru krakowskiego uprasza autorów sztuk nadesłanych na konkurs, aby się o nie raczyli zgłosić z odpowiedniemi dowodami.

hr. Adam Skorupka.

— Szereg balów publicznych w tym karnawale zakończyć ma we środę bal medyków, z którego dochód przeznaczony jest na zakupno książek dla biblioteki medycznej. Kto zna z jednej strony położenie materyalne większej części słuchaczów medycyny, z drugiej zaś strony wysoką bardzo cenę dzieł fachowo-medycznych, pojmie bardzo łatwo, jak szlachetnym i w skutkach swoich pożądanym jest cel tego balu urządzonego przez młodych lekarzy w mieście naszem. Bal ten odznacza się od lat kilku niezwykłą świetnością, a nawet przed laty dwoma był to bal kostiumowy, który bardzo liczną ściągnął publiczność. Cel, znana świetność balu, a wreszcie ta okoliczność, iż jest to ostatni publiczny bal w tym karnawale, wszystko to spodziewać się każe, iż i tym razem publiczność licznie się zbierze. Dowiadujemy się, że gospodyniami tego balu będą: pp. Elżbieta Brykowa, Józefa Jakubowska i Wiktorya Siedlecka; gospodarzami zaś: Dr Ludwik Teichmann, Dr Lucyan Rydel i Dr Maksymilian Machalski. P. Henryk Jordan poświęcił medykom na ten bal polkę własnej kompozycyi, p. Pisecki kapelmistrz pułku Nagy, walce również własnego utworu.

— Dziś tydzień zrobiliśmy uwagę o niewłaściwej przesyłce poselstwu francuskiemu w Wiedniu datku 1,000 złr. przeznaczonego przez Radę miejską we Lwowie na rzecz rodaków naszych we Francyi. *Gazeta Narodowa* uznała uwagę naszą za słuszną, gdyby ona tyczyła się datku na wychodźców polskich we Francyi, atoli Rada miejska przeznaczyła te pieniądze na rannych Francuzów. Otóż *Gaz. Nar.* myli się. Burmistrz lwowski p. Szemelowski napisał bowiem pod d. 30 stycznia do L. 36 prez. do krakowskiego Komitetu wsparcia Polaków we Francyi na ręce hr. Moszyńskiego, iż w odpowiedzi na odezwę Komitetu zawiadamia go o przesłaniu 1,000 złr. „na cel wspomniony“, „wprost na ręce ambasady francuskiej w Wiedniu,“ a do Komitetu przesyła 100 złr. zebrane tym celem w gronie Rady miejskiej, i zapowiada przesyłanie Komitetowi krakowskiemu dalszych składek mogących się zebrać we Lwowie.

— Wczoraj odbyło się we Lwowie nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. jenerała Hauke w kościele OO. Dominikanów. Na katafalku wysokim stała trumna przybrana w portret jenerała oraz godła wojenne i krakuskę jako świadectwo, iż poległy jenerał walczył za sprawę narodową. Trzech weteranów polskich zbierało kwestę na wdowę i sieroty po poległym jenerale, i na ten sam cel sprzedawano wiersz napisany przez Leszka Sz. Zebrano paręset reńskich. *Dziennik Polski* słuszne robi zapytanie, co znaczyli ustawieni przy trumnie z nakrytą głową niezbrojni rycerze Towarzystwa „Orzeł Biały.“

— D. 16 lutego we czwartek odprawionem będzie w Mielcu o godz. 9ej rano nabożeństwo żałobne za duszę śp. jenerała Józefa hr. Hauke-Bosaka poległego pod Dijon.

— Jaki panuje nieład na pocztach rosyjskich w Rosyi i Królestwie Polskiem, doświadczamy tego codziennie. Nigdy nie odbieramy regularnie dzienników rosyjskich z Petersburga, Moskwy i Wilna, lecz zwykle po trzech lub czterodniowej przerwie na raz kilka. Dziś zaś już trzeci dzień, jak nie widzieliśmy ani rosyjskich dzienników ani polskich z Warszawy.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— W niedzielę dnia 12 lutego, *Wesele przy latarniach* komiczna operetka z francuskiego, przekład J. N. Nowickiego, *Gramatyka czyli Kandydat do Rady powiatowej* krotofila w 1 akcie, przerobiona z francuskiego przez St. Koźmiana i *Dziesięć cór na wydaniu* komiczna operetka w 1 akcie z muzyką Fr. Suppego przełożył W. L. Anczyc.

— Dnia 10go lutego śnieg w ciągu dnia i w nocy; termometr od — 8°.0 doszedł do — 12°6 R. Barometr bez ruchu; rano dnia 11go lutego stał on na 326·97, termometr na — 11°.2 R. Wiatr północno-wschodni spokojny.

— W niedzielę dnia 12 lutego, Śgo Modesta męczennika; w poniedziałek dnia 13 lutego, Śgo Juliana męczennika.

Przyjechali do Krakowa od 9go do 10go lutego.

HOTEL SASKI: Wilhelm Grabowski z Warszawy, A. Mieroszowski właśc. dóbr z Kongresówki, Bolesław Bogusz właściciel dóbr z Galicyi, Franciszek Rylski wł. dóbr z Galicyi, Edward Dembiński z Galicyi, Władysław Wężyk Rudzki właściciel dóbr z Warszawy, Maurycy Buber kupiec ze Lwowa, Ludwik Zakrzewski wł. dóbr z Poznania.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Rzeszów 7go lutego.

Pszenica 4·80, żyto 2·90, jęczmień 2·30, owies 1·90, groch 3·65, bób 3·75, tatarka 2·45, proso 2·45, ziemniaki 1·20, rzepak 6·—, koniczyna 24·—, siano 1·30, słoma —·85, drzewo twarde 12·—, miękie 8·—, mas okowity —·72, funt masła —·50, mięsa —.19, kopa jaj 1·60.

Andrychów 7go lutego.

Pszenica 5·55, żyto 3·50, jęczmień 3·—, owies 1·85, ziemniaki 13·0, siano 1·80, konicz 2·40, słoma 1·50, drzewo twarde 8·—, miękie 6·30, funt mięsa 20 c.

Księgosusz

pojawił się w zakładzie kontumacyjnym w Husiatynie według raportu miejscowego starosty jeszcze z d. 31 stycznia, o czem dopiero pod d. 10 lutego donosi *Gaz. Lwowska*, podając obwieszczenie Namiestnictwa z d. 6 t. m. o zarządzeniu środków zaradczych, ustanowieniu trzechmilowego promienia zarazy i zakazie wprowadzania bydła z Rosyi pędzonego do rzeczonego zakładu.

Wiedeń 6go lutego. (*Targ wołowy*).

Dostarczono na dzisiejszy targ 2548 opasowych wołów, a mianowicie: 923 z Galicyi, 956 z Węgier i 669 sztuk z niemieckich prowincyj. Dostateczna ilość była paśnych; galicyjskich para ważyła w przecięciu od 950 do 1375 funt., węgierskich od 1000 do 1350 funt., a niemieckich od 950 do 1450 funt.

Targ z powodu mniejszej potrzeby był słaby, ceny spadły od 75 cent. do 1 złr. 25 c. na cetnarze.

Płacono za galicyjskie od 30 do 31·50, za węgierskie od 30 do 31·75 a za niemieckie od 30 do 31·50 za cetnar.

Kupiono dla wojska pruskiego do zasolenia 225 sztuk wołów.

Peszt 7go lutego.

Płacono za pszenicę od 5·80 do 5.95, żyto od 3·45 do 3·50, jęczmień od 2·35 do 2·75, owies od 2·25 do 2·30 złr.

Wrocław 7go lutego.

Pszenica w miejscu wagi 88 funt. po 92 srgr., żyto 84 f. po 64 srgr., owies 50 f. po 35 srgr., rzepak 150 funt. brutto 270 srgr., olej rzepakowy papierami $14^1/_{12}$ gotówką $13^{11}/_{12}$ tal., spirytus za 1000 Trallesa gotówką $14^{17}/_{24}$ talara, za luty i marzec $14^1/_2$ talara, koniczyna bez zmiany, biała 16 ta.l 22 srgr, czerwona 14 do 18 talarów.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Londyn 9 lutego. Królowa zagaiła dziś parlament następującą mową tronową:

Lordowie i panowie! W epoce takiego znaczenia dla przyszłości jak dzisiejsza, szczególnem mojem życzeniem jest korzystać z waszej rady.

W lipcu wybuchła wojna między Francyą a Niemcami, która aż do ostatnich dni z nieprzerwaną bezprzykładną zaciętością toczyła się. Spustoszenia jej mogłyby za niewiele dni ponowić się, jeśli się nie zwrócimy z umiarkowaną a przezorną radą do obu stron, których dobro jest dla nas interesem żywotnym.

Na czas Waszej nieobecności przyrzekłam zwracać ciągłą uwagę na ten przedmiot zobowiązań neutralnych, zapobiedz rozpostarciu się widowni wojny i przy pierwszej sposobności przyczynić się do przywrócenia rychło zaszczytnego pokoju.

Odpowiednio do pierwszego z tych oświadczeń, zachowałam prawa neutralności i ściśle dopełniłam obowiązków. Zakres wojny nie rozciągnął się po za oba kraje pierwotnie nią dotknięte.

Przykładając troskliwą wartość do serdecznych związków naszych z obu stronami wojującemi, rząd wystrzegał się tego wszystkiego, coby mogło uchodzić za niepotrzebne, niepowołane wmięszanie się między strony, dopókąd żadna z nich nie okazała skłonności zaprojektowania warunków porozumienia, na któreby strona przeciwna przystać mogła.

Przy różnych okolicznościach zdarzało się wchodzić z reprezentantami stron spornych w poufne związki, ale było to bezskutecznem, dopóki głód nie zmusił Paryża do poddania się.

Korzystając z rozejmu, zwołano we Francyi parlament. Rozejm sprowadził pewną przerwę w ciągłem nagromadzaniu obustronnie cierpień i obudził nadzieję zupełnej ugody. Wespół z państwami neutralnemi usiłować będę, aby przerwa ta sprowadziła pokój, któryby dla obu dotyczących wielkich i walecznych narodów dał się pogodzić z bezpieczeństwem i honorem, a przeto mógł liczyć na przychylność Europy i wróżył rozsądną nadzieję długiej trwałości.

Z żalem znalazłam się niezdolną zamianować formalnie posła przy komitecie obrony, który istnieje we Francyi od rewolucyi w miesiącu wrześniu, ale bynajmniej nie ucierpiały na tem ani harmonia, ani działalność w stosunkach między obu państwami.

Król Pruski przyjął tytuł Cesarza Niemieckiego, wezwany do tego przez książąt narodu. Przesłałam mu moje życzenia z okazyi tego zdarzenia, które znaczy utrwalenie się i niepodległość Niemiec, a jestem przekonaną do ustalenia europejskiego systemu państw stanie się dogodnem.

Usiłowałam także utrzymać dobre porozumienie z innemi państwami europejskiemi. Położono nacisk na świętość traktatów, a wszelkie obawy, jakoby obowiązujący charakter umów z r. 1856 mógł być usunięty, oddalonemi zostały przez zebranie się konferencyi w Londynie. Konferencya ta pracowała teraz od niejakiego czasu, a mam nadzieję niewątpliwą, że rezultatem narad jej będzie utrzymanie zasad traktatu z r. 1856. Ubolewam, że staranie nasze, aby reprezentanci Francyi byli obecnymi na konferencyi, okazały się bezkutecznemi.

W końcu mowa tronowa nadmienia, że rokowania z Washingtonem przyniosły świadectwo obustronnej chęci uporządkowania sporów między Anglią a Stanami Zjednoczonemi Ameryki północnej pod względem Kanady, kwestyi rybołostwa i „Alabamy“. Prezydent Grant proponował w tej ostatniej sprawie komisyę dla orzeczenia kwestyi wynagrodzenia.

Mowa kończy się sprawami wewnętrznemi, zapowiedzią reformy wojsk i wzmiankuje Irlandyę.

Londyn 9 lutego w nocy. W Izbie niższej Cardwell zapowiedział na czwartek projekt ustawy organizacyi wojskowej. Nastąpiły potem rozprawy adresowe. Disraeli nagania bezwładność rządu, tudzież, iż tenże radził się Prus niesprzymierzonych w sprawie czarnomorskiej. Gladstone broni polityki rządowej, neutralności i nieinterwencyi. Anglia prosiła króla Pruskiego, aby nie bombardował Paryża. Minister odwołuje się do zaufania Izby. Adres został przyjęty. W Izbie wyższej Richmond naganiał części mowy tronowej, szczególniej zebranie się konferencyi bez Francyi. Granville oświadcza: Rząd trzyma się ścisłej neutralności; Francya zezwoliła na zebranie się konferencyi; uchwały konferencyi staną się traktatem dopiero po ukończeniu wojny. Granville oznajmia, że po 5 członków zamianowano do komisyi mającej spór angielsko-ameryknński zagodzić. Adres i w tej Izbie również uchwalony.

Londyn 9 lutego. Ministeryum spraw zagranicznych otrzymało depeszę Favra do Granvilla z Paryża z d. 3go b. m., która dziękuje mu za nadesłanie żywności.

Florencya 9 lutego. Wydział izby deputowanych zatwierdził umowę finansową z Austryą. Izba na pełnem posiedzeniu uchwaliła artykuł tyczący się uposażenia przyznanego Papieżowi.

Cagliari 9 lutego. Jenerał Hussein pasza, przybył tu z Tunis i wyjechał dalej do Florencyi w misyi beja Tunetańskiego do rządu włoskiego.

Sztokolm 9 lutego. Król jest od dni kilku chory, choroba jednak nie jest zagrażającą; wszelako odzyskanie zdrowia wymagać będzie jakiegoś czasu.

Bukareszt 9 lutego. Na posiedzeniu Izby deputowany Blaremberg interpelował rząd o wiadomy list księcia Karola ogłoszony w *Gazecie Augsburskiej*. Rząd odpowie pojutrze na interpelacyę. Dziś na porządek dzienny przypada ustawa pożyczkowa.

Washington 9 lutego. Prezydent przesłał kongresowi przedstawienie potrzeby podniesienia posady poselskiej w Berlinie do znaczenia misyi pierwszego rzędu, przez wzgląd na stanowisko Niemiec.

Dotychczas wiadome cyfry wyborów we Francyi okazują przewagę stronnictw umiarkowanych nad skrajnemi, z czego jeszcze nie wynika, aby republikanizm znalazł się wobec orleanizmu w mniejszości. Nie idze tu jednak teraz o to: republika czy królewskość; lecz o to, czy pokój albo wojna. W jaki sposób zgromadzenie narodowe uchwali kwestyę pokoju czy wojny? czy odda wybranym przez siebie pełnomocnikom orzeczenie ostatnie względem przystania na warunki tak ciężkie? czy sejm francuski podpisze rozbiór kraju?

Mowa tronowa królowej Wiktoryi, którą podajemy w obszernej treści telegrafowanej, żadnego nie rzuca światła na ogólne położenie europejskie, a mianowicie z rzadką obojętnością traktuje kwestyę wojny i pokoju oraz kwestyę wschodnią. Najwięcej znaczenia daje tej mowie ustęp o „Alabamie“. Już raz komisya międzynarodowa w tej sprawie urzędowała i żadnego nie przyniosła rozstrzygnięcia, prócz że uznała zasadę wynagrodzenia. Zdaje się, że ta sama zasada jest i teraz postawiona, a zatem Anglia będzie musiała ponieść jeszcze znaczne koszta z powodu amerykańskiej wojny domowej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 11 lutego. (*pryw.*) Minister Jireczek jedzie do Pragi w celu rokowań ugodowych.

Wiedeń 11 lutego. (*pryw.*) Przedłużenie rozejmu zawisło od zachowania się zgromadzenia narodowego francuskiego. Wybory odbyły się spokojnie; stronnictwo liberalno-konserwatywne ma przewagę. Bismark zezwolił na powiększenie armii paryzkiej do 25.000 zbrojnych celem utrzymania porządku. Kryzys finansowa paryzka nie jest niebezpieczną.

Peszt 11 lutego (*pryw.*) Książę Karol Rumuński wyraził Andrassemu za pośrednictwem konsula węgierskiego w Bukareszcie ubolewanie swoje z powodu śmierci Eötvösa. Szlavi sprawować będzie tymczasowo urząd ministra oświecenia i wyznań.

Berlin 10 lutego. Słychać, że formacya całej armii państwa Niemieckiego rozpoczęła się. Do przyszłego 13go korpusu mają wejść wojska wirtemberskie i heskie.

Berlin 11 lutego. (*pryw.*) Żadne z państw neutralnych nie wdaje się w układy pokojowe; panuje tu jednak mniemanie, że zgromadzenie narodowe zawezwie pośrednictwa mocarstw.

Bordeaux 9 lutego. W departamencie Ardèche wybrano wyszystkich kandydatów listy konserwatynej. W departamencie Maine et Loire lista konerwatywna przeszła większością 60,000 głosów; w departamencie Aude zupełnie zwyciężyła lista unii liberalnej, a na tej Thiers, Guiraud i inni.

Bordeaux 10 lutego. Konserwatyści odnieśli zwycięstwo w departamentach Tarn, Lot et Garonne, Gers. Republikanie wybrani są w Dijon i w tamecznych kantonach wiejskich, tudzież w departamencie Hautes Alpes. Departament Morbihan wybrał umiarkowanych; Haute Savoie liberałów pojednawczych; Bouches du Rhône w połowie republikanów a w połowie umiarkowanych; w departamencie Lozère zwyciężyli republikanie. Trochu, Thiers, Gambetta, Chaudordy znajdują się między wybranymi.

Bruksella 10 lutego. Utworzyła się w stronnictwie orleańskiem frakcya, zamierzająca powołać na tron francuski króla Belgów. Na czele tej frakcyi stoi podobno Thiers, który onegdaj ztąd wyjechał.

Londyn 10 lutego. Na ostatniem posiedzeniu konferencyi nastąpiła ugoda co do następujących punktów: Dardanelle i Bosfor zostają i nadal tak jak dotychczas zamknięte dla obcych statków wojennych; wszelako zostawia się Porcie wolność w przypadku uznania naruszenia traktatu z r. 1866, wpuszczania okrętów któregokolwiek z państw gwarantujących. (Prawo to służyło i dawniej Porcie. *Red.*)

Bukarest 10 lutego. Książę Karol otrzymał z Jas telegrafem od najznakomitszych osób adresy objawiające mu przychylność i proszące, aby nie opuszczał kraju.

Kursa. Wiedeń 11 lutego, godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 58·50. — Zjedn. dług państwa w srebrze 67·75. — Losy z r. 1860 95·—. — Akcye banku 724·—. — Akcye kredytowe 250 50. — Londyn 124·30. — Srebro 122·— — Dukat 5·85. — Lombardy 181·—. — Losy z roku 1864 123·25. — Akcye franco-austr. 102·25. — Napoleony 9·96. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 244.75 — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 190·—. — Akc. kol. północ.-wsch. 156·— — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 103 50 — Akcye banku jenerąl. 89.—. — Renta w srebrze 67.80. — Oblig. indemniz. gal. 73·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 172·— — Akcye anglo.-banku 210·80 Akcye kol. rządow. 375·—. — Akcye kol. siedm. 166·75. — Akcye kol. Rudolfa 161·—. — Akc. kol. Pardubic. 174·—. — Akcye kol. północ. 210·50. — Tramway 183·70. — Akcye banku budowy 58·10. — Akcye kol. wschod. 81·75 — Akcye kolei Alföld. 169·75. — Akcye banku anglo-węgiersk. 80.50 — Usposobienie giełdy: złe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 11 lutego.	żądają	płacą
Sreb. pol.st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	92 —	90 50
Bankn. pol. 100 złr.	416	412
Ruble ros. za 100 rsr.	162	160¼
Talary pr. za 100 tal.	183¾	182¾
Bankn. pr. za 100 złr.	82	81¼
Srebro nowe austr.	122	121
Dukat ważny	5 88	5 78
Napoleon d'or	10 —	9 90
Półimperyały rosyj.	— —	— —
4% gal. listy zas. bez k	74	73
5% „ „ „ „	81½	80½
Obl. indemniz. z kup.	75	74
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	249	245
„ L. Cz. z całą wpł.	194	191
Losy prem. węgiers.	95 50	92 50
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 10 lutego.		
5% zjed. dług pań. ban.	58 85	58 70
5% „ „ „ sreb.	68 10	67 90
„ Obl. ind. niż. Aus.	96 75	95 25
„ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ węgiers.	80 —	79 50
„ „ galicyj.	73 75	73 25
„ „ bukow.	72 25	71 75
„ „ siedmg.	75 50	75 —
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
i węg. pożycz. kol. (sfrk.) 125 złr. (300	105 90	105 70

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	98 —	97 75
4% galicyjskie	72 50	71 75
5% „	— —	80 —
6% gal. zakł. kr. włoś.	87 —	86 50
5% węgierskie. los.	89 50	89 —
5% zakł. kred. austr.	106 50	106 25
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	88 —	87 75
5% Domin. pań. 120 fl.	121 —	120 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	285 —	283 —
„ „ „ 1854	89 25	88 75
„ „ „ 1860	95 25	95 —
„ „ „ 1864	123 70	123 50
„ Comorénte	25 —	23 —
„ Kredytowe	165 25	163 —
„ żegl. par. na D	98 —	96 —
„ Księcia Salm	40 —	39 —
„ „ Palfy	30 —	29 —
„ ks. Klary	34 —	32 —
„ hr. St. Genois	28 —	26 —
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ ks. Windischg.	22 —	20 50
„ hr. Waldstein	23 50	22 50
„ hr. Keglevich	17 —	16 —
„ Rudolfa	16 50	15 50
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	726 —	724 —
Zakładu kredytow.	252 30	252 10
Żeglugi par. na Dun.	570 —	568 —
Kolei półn. Ferdynan.	2110	2105
„ rządowej fr.-a.	375 —	376 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	221 25	220 75
„ Pardubickiej	174 25	174 —
„ południowej	181 60	181 30
„ Galicyjskiej	245 75	245 50
„ Czerniowieckiej	190 25	189 75
Kol. węg. półn. wsch.	156 75	156 25
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	161 50	161 —
Akc. kol. Alf. finmań.	170 —	169 50
„ „ Kosz.-Bogum.	93 —	92 —
„ „ Siedmiogrods.	167 50	167 —
„ „ Cisańskiej.	231 —	230 —
„ „ Wschod. węg.	82 50	82 —
Akcye Bank. ang. au.	213 —	212 50
„ „ angl. węg.	81 50	80 50
„ Zakł. kred. węg.	84 75	84 25
„ banku frank. austr	103 —	102 80
„ „ węgierskiego	63 25	63 75
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	95 50	95 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	102 50	102 —
„ dla obrot. ogól.	172 50	171 50
„ Tow. han. pł. leś.	33 —	32 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	94 25	93 75
„ (Emis. 1862) „ „	93 —	92 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	136 —	135 —
„ „ Emis. 1867 „	133 —	132 50
Kol. połud. St. 500 fr.	114 50	114 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	239 —

	żądają	płacą
Kol. płd. Ö.F. 100 fl. k.m.	91 25	90 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	87 50
„ w sreb. 5% „ „	104 25	104 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	93 —	92 50
Kol. połud-płn. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	95 50	95 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	103 70	103 30
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	99 —	98 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	80 25	80 —
„ „ Emisya 1867.	91 25	91 —
Kol. i Sied. fl. 200 a. w.	90 —	89 75
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	90 10	89 90
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	93 25	93 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m.k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	101 25	100 75
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 86	5 85
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 96⁵	9 95⁵
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 55	12 45

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 25	122 —
Srebro, kupony	122 —	121 50
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 84	1 83⁵
Lwów 9 lutego.		
Dukat holenderski	5 82	5 74
„ cesarski	5 85	5 79
Półimperyał rosyjski	10 12	9 95
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 61	1 60
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	81 —	80 25
„ „ 4%	73 —	72 25
Listy zast. banku hip.	88 25	87 70
Obligi indem. b. kup.	73 60	73 20
Akcye kol. gal. b. kup.	246 25	245 50
„ „ lwow.-czer.	191 50	190 50
Akcye Banku hip. gal.	114 —	112 —
Warsz. 7 lutego.		
Listy zast. 1 ser. rub.	91 68	91 35
„ „ 2 ser. „	89 51	89 1
„ kupon „	— —	— 48⅜
Listy zastawne nowe	87 75	87 40
„ kupony	— —	60⅛
Listy likwidac. „	73 94	73 61
„ kupon „	— —	— 73⅜
Kolej warsz. wied „	70 50	70 —
„ warsz byd. „	69 —	— —
„ warsz. teresp.	— —	111 —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w *Krakowie:* lwowski	11.30	10.28	5.41	3.11
„ „ miesza.	7.—	—	—	6.53
„ wielicki	9.—	—	—	5.36
„ wiedeński	6. 3 / 10.10	3,33	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.48
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 / 9.28	—	n. 1.— / 9.19	—
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.34
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	—	6.39 / 10.48	—	6.29 / 10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7 37	11
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2,50	n. 7.24
„ czerniowiecki	10.49	10.20	—.	—
w *Brodach:* lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12 21
w *Czerniowcach:* lwowski	—	—	7.—	9 13
w *Mysłowicach:* krakowski	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krakowski	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*